

10 gr.

# ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 141 A

Warszawa, środa 11 maja 1938 r.

Rok XII

## „Posmak gotówkowy“ i weksle „Minister“ Michalski brał pożyczki na prawo i lewo

W procesie Michalskiego przesłuchiwana jest obecnie seria świadków, którzy swoimi zeznaniami oświetlają szczegóły rozmaitych transakcji pożyczkowych, przeprowadzanych przez Michalskiego bądź na własną rękę, bądź za pośrednictwem innych osób na rzecz „Frampolu“.

### 5 TYS. ZŁ. OD PRUSSAKA

Pierwszy z przesłuchanych wczoraj świadków, ppłk. Kazimierz Kycia, znał Michalskiego i jego przyjaciela, Włodzimierza Lucynę. W roku 1930, gdy ówczesny mjr. Kycia przebywał w Łodzi, jako inspektor fabryk włókienniczych z ramienia wojska, zgłosił się do niego Lucyna z prośbą o ułatwienie mu dyskonta weksla na 5.000 zł. Kycia skierował Lucynę do przypadkowego spotkania na ulicy przemysłowca Józefa Kiego, Prussaka, który, jak się okazuje, weksel dyskontował.

Ponadto Kycia pożyczył Lucynie 2.500 zł., z czego Lucyna spłaciła 1.500 zł., a resztę nie mógł już spłacić gdyż weksel ten zapadł w miejsce i znaleziono go dopiero niedawno.

— Czy świadek znał adw. Grosskopfa?

— Owszem, nawet bardzo dobrze. Razem chodziliśmy od 1-ej do 8-ej klasy do gimnazjum w Tarnopolu. Spotykaliśmy go później w Warszawie po dłuższej przerwie.

W zakończeniu swoich zeznań świadek Kycia podkreśla, że nigdy nie interweniował w sprawach podatkowych, a raz jedynie zwrócił się do Michalskiego o ułatwienie mu rozmowy z szefem personalnym ministerstwa, u którego chciał wyjednać ponowne przyjęcie do pracy jednego ze swoich znajomych. Okazało się jednak, że jest to „nierób“, wobec czego świadek zrezygnował z jakiegokolwiek interwencji.

### „MINISTER“ MICHALSKI

Następny świadek, Michel Ryzik, jest współwłaścicielem zakładu slusarskiego „Edelman i Ryzik“, który wykonywał napęd dla młyna „Frampola“ za cenę 4.000 zł. Do Ryzika zgłosił się konkurent „Frampola“, Zandberg, proponując mu jedną czwartą część gotówki za wykonaną pracę, a resztę weksłami. Weksle te zostały zaprotestowane, później Darowski prowadził z przedstawicielką firmy, Małkówną, petrakcje w sprawie polubownego załatwienia, w rezultacie dziś jeszcze Ryzikowi należy się od „Frampola“ 2.676 zł.

— Czy żądał pan wyciągu z rejestru handlowego od Zandberga, udzielając tego kredytu?

— Tak. Zandberg przedstawił taki wyciąg.

— Na czym opierał się pan, udzielając kredytu?

— Zandberg powołał się na firmę „Prussak“, którą znałem i gdzie udzielono dobrych referencji o „Frampolu“.

— A czy nie mówił coś o Michalskim i o jego stanowisku?

— Powiedział że współdzia-

lowcem firmy jest minister skarbu Michalski.

### 100 TYS. ZŁ. OD ORDYNACJI ZAMOYSKICH

Dwaj następni świadkowie zeznają na okoliczność transakcji przeprowadzanych przez „Frampol“ z ordynacji Zamoyskich. Pierwszy z tych świadków, b. naczelnik wydziału lasów ordynacji, Józef Potocki, zeznał, że „Frampol“ dwukrotnie kupował drzewo w ordynacji. Raz w lutym 1931 r. drugi raz w rok później, dając za to weksle z żyrem Michalskiego, którego zresztą nikt z ordynacji nie żądał.

Ponieważ, jak zeznał świadek, transakcja ta, jak na stosunki ordynacji, była blaha i niewielka, nie badano dokładnie zdolności płatniczych „Frampola“, lecz za dowolono się tym, co powiedział Miazga.

### „POSMAK GOTÓWKOWY“

Świadek Dębczyński, pełnomocnik generalny ordynacji Zamoyskich od dnia 9 maja 1931 r., udziela obszerniejszych wyjaśnień w tej sprawie. Pierwsza z tych transakcji, zawartych przez „Frampol“, opiewała na sumę 35.000 zł., druga na 60.000 zł. Świadek, gdy przyszło do zawarcia drugiej transakcji, zastanawiał się, czy należy ją zawrzeć, wreszcie w wyniku swoich wątpliwości zdecydował, że „chyba ordynacja na tym nie nie straci“ i zgodził się na zawarcie transakcji.

— Kto podpisał umowę w imieniu „Frampola“?  
— Miazga.  
— Jakimi były warunki umowy?  
— Zadatek wekslowy i weksle.  
— Czy gotówka coś było?  
— Nie. Był pewnego rodzaju „posmak gotówkowy“.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień świadek stwierdza, że

transakcja ta była robiona na kredyt Michalskiego, który, pozostając na wybitnym stanowisku, miał pewną płaszczyznę kredytową.

— Zdaje się — mówi świadek — że Michalski dzwonił nawet, mówiąc: „Nie traktujcie „Frampola“ gorzej, jak każdego innego kupca“.

## Dwie depesze Hitlera do króla i Mussoliniego

RZYM, 10. 5. Kanclerz Hitler przesłał z Brenneru do króla i cesarza następującą depezę:

„Opuszczając terytorium włoskie, odczuwam szczerą potrzebę wyrażenia Waszej Królewskiej Mości oraz J. K. M. Królowej i Cesarzowej raz jeszcze moich podziękowań za okazaną mi gościnność, wzruszające przyjęcie, zgotowane mi przez naród włoski, oraz przechodzące wszelką pochwałę ćwiczenia sił zbrojnych Włoch pozostaną dla mnie niezapomniane. Dni mego pobytu w miejscach o przeszłości, godnej podziwu, i teraźniejszości, dumnej i świadomej należą do najcenniejszych wspomnień mego życia. W duchu świętego wzmocnionej przyjaźni włosko - niemieckiej proszę W. K. M. o przyjęcie moich najgorętszych życzeń szczęścia i pomyślności dla W. K. M., Królowej i Cesarzowej oraz narodu włoskiego. (—) Hitler“.

Drugą wysłał Hitler do Mussoliniego. Brzmi ona:

„Dni, które mogłem spędzić z Panem, w pańskim wspaniałym kraju, wywołały w mojej duszy głębokie i niezatarte wrażenia. Podziwiam pańskie olbrzymie dzieło stworzenia Imperium. Widziałem Włochy, odnowione przez Pana w duchu faszyzmu, w

blasku swych sił zbrojnych, świadomych swej mocy. Uczestniczyłem w znakomitych pokazach organizacji faszyzowskich. Przede wszystkim jednak dni te pozwoliły mi poznać naród pański, Duce, W jego młodości widzę najpewniejszą gwarancję wielkości Włoch. Wspólnieść i jednolitość

między ruchami faszyzowskim i narodowo - socjalistycznym jest pewną rekojmią, że wierne koleżeństwo, które łączy nas dwóch, przeniesie się na zawsze również i na nasze narody. Racz Pan przyjąć raz jeszcze moje najserdeczniejsze pozdrowienie i podziękowanie. (—) Hitler“.

## Najbardziej problematyczna większość — to „Ozon“ Kto „za“ — kto „przeciw“

Szanse grupy „Jutra Pracy“

Ustalony już został termin rozpoczęcia sesji nadzwyczajnej Sejmu. Zbierze się ona 10 czerwca i obradować będzie przez czas około 4-ch tygodni. Zbliżająca się sesja będzie, jak to zapowiedział pos. Budzyński, pierwszą próbą sił klubu parlamentarnego grupy „Jutra Pracy“. Koła polityczne wyrażają więc żywe zaintereso-

wanie znaczeniem i układem sił na tej sesji.

### KTO „ZA“

Na czyje współdziałanie może liczyć grupa „Jutra Pracy“? Grupa katolicko - narodowa na odbytych przed paru dniami zebraniach postanowiła, zatrzymując odrębność organizacyjną, współdziałać jednak ściśle z „Jutrem

Pracy“. W ten sposób „Jutro Pracy“ dysponować będzie więc już 19 głosami. Ponadto niewątpliwie wielu posłów z grupy t. zw. „niezależnych“, liczącej 38 posłów, będzie współdziałał z „Jutrem Pracy“. Należy tu wymienić nazwiska pos. Prystorowej, pos. Szalewicza, gen. Żeligowskiego i innych. Ponadto w pewnych momentach „Jutro Pracy“ może liczyć na współpracę t. zw. „Ozonu“ rolniczego (pos. Sobczyk i inni).

Oczywiście oceniając sytuację najbardziej przychylnie nawet dla „Jutra Pracy“, wszystko to razem stanowić będzie mniejszość. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że klub „Ozonu“ jest niejednolity, i że w wielu sprawach posiadanie „ozonowi“ po prostu nie będą mogli głosować przeciwko wnioskowi „Jutra Pracy“. Do tych spraw należy zaliczyć projekt ustawy antymasońskiej, projekt ustawy o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego i t. p.

### „PRZECIW“

Z reguły przeciwko „Jutru Pracy“ pójdzie napewno nsadowiona w „Ozonie“ „Naprawa“ w liczbie 40 posłów, oraz lewica legionowa, która nie weszła do „Ozonu“ i znajduje się wśród grupy „niezależnych“. Trzeba tu jeszcze dodać ścisłą grupę, która dysponuje pos. Miedzińskiego, w liczbie zaledwie 6-ciu posłów.

W ten sposób rozpatrując sprawę, widać, że „Jutro Pracy“ nie będzie miało przeciwko sobie jakiegokolwiek większości.

### JESZCZE JEDNO WYSTĄPIENIE

Sen. Dworakowski wystosował list do prezesa koła parlamentarnego „Ozonu“, zawiadamiając go o swoim wystąpieniu z koła.

T. G.

## Nietykalna granica

Już drugi raz po Anshlusie słyszymy uroczyste zapewnienie kanclerza Trzeciej Rzeszy, że granica Alp, granica niemiecko - włoska jest dla Niemców „nietykalna“. Pierwsze zapewnienie, które padło w kilka dni po zajęciu Austrii, mogło w danych warunkach wydawać się czymś naturalnym. Istotnie w chwili, w której Rzesza czynem i słowem realizowała hasło „powrotu do Rzeszy“ wszystkich krajów o ludności niemieckiej, zręczenie się w formie uroczystej roszczeń do południowego Tyrolu było uspokojeniem Italii, że to zbieranie ziem niemieckich nie dotyczy granic państwa włoskiego. Ale poco to oświadczenie powtarzało, rzucone w tym samym niemal, co przedtym, brzmieniu w czasie wizyty kanclerza we Włoszech? Czyżby pierwsze nie było dostatecznie wyraźne i dostatecznie uspokajające?

Granica Alp jest — według słów Hitlera — granicą naturalną między ziemiami włoskimi i niemieckimi. I tak jest niewątpliwie. Ale... O to „ale“ właśnie chodzi. Największe bowiem „ale“ wypowiedział tu

historia i to historia zarówno bardzo dawna, jak i ta bardzo niedawna. Wypowiedziała to swoje „ale“ w okresach, kiedy to Alpy były w daleko wyższym stopniu „granicą naturalną“, niż są nią dziś wobec olbrzymiego rozwoju techniki.

Już dla wojsk Hannibala podczas drugiej wojny punickiej nie stały się Alpy dostateczną przeszkodą. W okresie wędrówki ludów Alpy nie powstrzymały ludów germańskich od załamu Italii, a od Karola Wielkiego półwysp apeniński stał się polem ekspansji o charakterze kolonialnym dla „rzymskiego cesarstwa niemieckiego narodu“ i polem długotrwałej rywalizacji między cesarstwem i Francją. Alpy nie stanowiły przeszkody, ani „granicę naturalną“.

Później w Lombardii i Wenecji umocniła się Habsburska Austria i na polach Italii toczyła boje z Napoleonem I, a później z Napoleonem III. I znowu wielkiego Korsyki na nie powstrzymały Alpy do pochodzą na nizinę włoskie wraz z całą armią rewolucyjnej Francji. Lombardię utraci-

ła Austria dopiero w r. 1859, Wenecję w r. 1866, zaś Gorycję i Istrię dopiero w r. 1918.

Tak więc w ciągu dziejów granica naturalna Alp okazała się zbyt kruchą barierą. I kto wie, czy nie właśnie fakt, że Alpy rozłożyły się na tak wielkiej przestrzeni, nie sprawa, że nie stanowią one dostatecznie trwałej granicy, jak chociażby Pireneje. I skoro przyjrzymy się bliżej, to przekonamy się istotnie, że ta rozległość Alp powoduje, że nie podobna nimi pociągnąć rzeczywistej granicy naturalnej.

Już rzeczpospolita szwajcarska, położona, jako sztuczna przegród polityczna między Niemcami, Włochami i Francją, wskazuje dowodnie, że Alpy nie stały się granicą, rozdziałającą zasiedlenie narodów. Między terytoriami etnicznymi niemieckimi, francuskimi i włoskimi na terenie Alp szwajcarskich nie da się pociągnąć granicy naturalnej. Tym bardziej spostrzegamy to w Tyrolu, gdzie granica Brenneru nie odpowiada rozsiadaniu ludności niemieckiej i włoskiej. Jeszcze na południe od

Bolzano (dawniej Bozen) mamy ludność przeważnie niemiecką. A tradycje historyczne Tyrolu, który od r. 1363 stał się dzierżawą Habsburgów, wiernie i nieprzerwanie, kreślą znak zapytania nad granicą Brenneru, jako granicą naturalną.

Teraz rozumiani koniecznie ponawiają zapewnienie ze strony Trzeciej Rzeszy, że granica Alp jest „granicą nietykalną“. Albowiem zanepokojenie nie we Włoszech opiera się nie tylko na poczuciu rzeczywistości geograficznej, ale i na doświadczeniach historii.

Jeżeli zważymy nadto, że granice Rzeszy od chwili Anshlusu dzieli w linii powietrznej od Triestu niewiele ponad sto kilometrów i zadamy sobie pytanie, czy długo ogromne państwo niemieckie wytrzyma bez dostępu do morza Śródziemnego, to nie dziwi nas, gdy w przyszłości nie raz jeszcze usłyszymy ponownie zapewnienie niemieckich o nietykalności granicy włoskiej i o „naturalnej“ granicy, jaką tworzą Alpy.